

Spotkajmy się pod Pegazem

Historia pomnika Pegaza – prawdopodobnie największego na świecie – rozpoczęła się w 1979 roku. Wówczas to rzeźbiarz Jerzy Sikorski, świeżo upieczony absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, rozpoczął pracę nad rzeźbą konia, długą na 9,5 metra i wysoką na 6 metrów. Najpierw powstała stalowa konstrukcja. Autor osobiście spawał ją na posesji przy obecnej ulicy Pileckiego, należącej do nieżyjącego już Mariana Łukasika. – Przez trzy lata pracował codziennie, a w małej zagrodzie trzymał konia, który był jego modelem – opowiada Zofia Pawlik, wdowa po Marianie Łukasiku.

Artyście „pozowała” klacz Natia. – To był mój koń, na którym wówczas jeździłem – mówi Jerzy Sikorski, dziś dzielący życie między Warszawę i Kazimierz Dolny, gdzie ma pracownię, a wtedy przebywający w domu swoich rodziców w Opocznie. Jerzy Sikorski urodził się w Reszlu, ale dzieciństwo i młodość spędził w Opocznie – jego mama była lekarką, przez wiele lat ordynatorem w opoczyńskim szpitalu.

Cały tekst Bogumiła MAKOWSKIEGO można przeczytać w grudniowym numerze „Kalejdoskopu” 12/2025.